

Lamek: początek cywilizacji czy przemocy? (Rdz 4,17-26)

Opowiadanie o Kainie kończy się stwierdzeniem o jego przyjeździe do krainy Nod, po czym rozpoczyna się narracja o narodzeniu mu syna: „Kain poznał swoją żonę, a ona poczęła i urodziła Henocha” (4,17a). Zatem na drodze Kaina, w ziemi, w której jest zbiegiem i tułaczem, czeka go nowe życie. Jego relacja do „swojej żony” przypomina relację, jaka była między jego rodzicami (w. 1)W przekładzie Biblii Tysiąclecia czyta się, że Kain był budowniczym miasta. Pytanie tylko, czy rzeczywiście? Konieczne jest przywołanie zakończenia w. 17:

„urodziła Henocha i był budowniczym miasta i nazwał to miasto imieniem jak imię swego syna, Henoch”.

Druga część tego zdania jest niejednoznaczna. Do przedostatniego słowa czytelnik może sądzić, że budowniczym miasta jest syna Kaina. Ostatnie jednak słowo poddaje w wątpliwość takie wrażenie i zdaje się przypisywać założenie tego miasta samemu Kainowi. To wszystko pod warunkiem, że końcowe słowo „Henoch”, zamiast doprecyzowywać imię syna Kaina i nazwę miasta, nie stanowi podmiotu dwóch poprzednich czasowników. Taka składnia jest dziwna, ale nie jest niemożliwa.

Takie odczytanie tekstu prowadzi do dwóch różnych interpretacji.

Jeśli Kain zbudował pierwsze miasto, ten czyn byłby formą protestu przeciwko Bożej karze, która skazała go na tułaczkę (w. 12), jako że miasto zakłada osiadły tryb życia. Założenie miasta byłoby widziane jako dzieło człowieka, który ufając słowu i znakowi ochrony otrzymanemu od Pana, nie boi się więcej innych i przemocy z ich strony (w. 14), albo też zobaczywszy, dokąd prowadzi odrzucenie drugiego, pragnie żyć w towarzystwie innych osób (niemniej jednak miasto w toku dalszej narracji jest widziane jako siedlisko przemocy). Nadając miastu imię swego syna – Henoch, które znaczy „inauguracja, dedykacja”, Kain podkreślałby, że oto zaczyna się dla niego nowe życie.

Jeśli natomiast przyjąć drugą opcję, że Henoch jest pierwszym budowniczym miasta, znaczyłoby to, że syn ewidentnie zrywa z życiem tułacza swego ojca, a realizuje – zgodnie z otrzymanym od ojca imieniem nowy sposób życia – który umożliwia ta budowa. To miasto nazwał Henoch imieniem swego syna. Ten nosi imię Irad, który brzmieniem przypomina hebrajski rzeczownik określający miasto – *ir*.

Zatem pierwsze biblijne miasto jest dziełem albo człowieka posługującego się przemocą, który pragnie uciec od tułaczki i rozpocząć nowe życie, albo syna, który pragnie pozostawić ojcu ciężar jego przekleństwa i zaczyna coś nowego w życiu. Krótkie opowiadanie nie pozwala rozstrzygnąć tej kwestii. Dzięki temu pozostaje pewna dwuznaczność, która sugeruje, iż relacja między ojcem i synem nie jest zakładnikiem modelu relacji, jaka była opisana w 4,1-2 (zazdrość, posiadanie

drugiego). Jeśli taki ojciec jak Kain jest w stanie posłużyć się swoim synem dla nadania sensu swojej historii, syn taki jak Henoch jest w stanie zdystansować się od niego, by uniknąć wejścia w ślady swego ojca.

Do tego miejsca narracji Księgi Rodzaju temat ludzkich zawodów był przywołany tylko pobocznie przy wspomnieniu aktywności będącej udziałem Kaina i Abla, którzy przedłużyli, każdy na swój sposób, zajęcie, które podejmował ich ojciec. Trzeba aż siedmiu pokoleń, by narrator powrócił do tego tematu. Jeden z synów Lameka – Jabal – jest przedstawiony jako pierwszy pasterz-nomada: „Jabal był ojcem mieszkających pod namiotami i pasterzy” (w. 20). Należy zauważyć, iż nie podejmuje on tylko zawód Abla – pierwszego pasterza. Ten bowiem hodował *šō'n* – małą trzodę typu owce, kozy. Natomiast w przypadku Jabala chodzi *miqneh* – dużą trzodę typu krowy, woły, konie, wielbłądy. Rzeczownik *miqneh* zakłada również „nabytek”, a tym samym działalność kupiecką, która wymagała przenoszenia się z miejsca na miejsce i związaną z tym konieczność mieszkania w specyficznym namiocie nomady.

Jednakże w tym pokoleniu następuje skok jakościowy życia, gdyż narrator przypisuje mu wynalezienie sztuki i techniki. Jubal, brat Jabala, jest nazwany „ojcem wszystkich grających na cytrze i flecie” (w. 21), natomiast jego brat przyrodni, Tubal-Kain, syn Silli, był pierwszym, który jako kowal wykonywał różne narzędzia z brązu i żelaza (w. 22). Te informacje są bardzo zwarte, przez co możliwość ich interpretacji jest ograniczona. Imiona trzech synów Lameka są zbudowane na czasowniku *yābal*, który oznacza „nosić”, być może również „produkować”. Komentatorzy uznają to odwołanie do czasownika *yābal* za znaczące, jako że ci ludzie wytworzyli coś nowego. Są jednak opinii, że te imiona pochodzą od słowa *yobel* („kozył”), z którego pochodzi termin „róg” – nazwa instrumentu, którym obwieszczani jubileusz; imiona te przywoływałyby zatem święto.

Dla dalszej interpretacji trzeba skupić się na ich zajęciach. Obok Jabala, który daje początek życiu pasterza-nomady, narrator stawia Jubala jako wynalazcę muzyki. Instrumenty wynalezione przez niego są przedstawione dosyć pobieżnie, jednakże różnią się między sobą wyraźnie: jeden to instrument strunowy, drugi – dęty. Obaj mężczyźni są synami tej samej matki, Ady, co może sugerować, iż życie pasterza i muzyka podążają razem, tak jak to widzi się w mitologii. Natomiast Tubal-Kain nosi podwójne imię. Drugi człon – *qayin* – przywołuje zawód kowala, jeśli przyjąć znaczenie tego słowa w innych językach semickich. Zatem inicjator obróbki metali nosi imię wskazujące na charakter jego aktywności, która zostaje następnie określona przez dwa czasowniki: (1) *lāṭaš* – oznacza „ostrzyć, szlifować”, i stąd „kuć” (por. 1 Sm 13,20; Ps 7,13; 52,4; Hi 16,6); (2) *ḥāraš* – znaczy „drać, kopać”, ale też „ryć” w sensie „grawerować” w odniesieniu do materiałów twardych (por. Wj 28,11; 35,35; 1 Krl 7,14; Jr 17,1). Wspomniane dwa materiały – miedź i żelazo –

są przywołane w kolejności chronologicznej wykorzystania ich w historii. Tekst sugeruje, iż wynalazek obróbki metalu stanowi znaczący postęp w technice.

W kontekście rozwoju cywilizacji (kultury) ludzkiej warto też przywołać imiona kobiet związanych z Lamekiem. Imiona te zdają się sugerować pewien rozwój na płaszczyźnie estetycznej. Pierwsza żona Lameka – Ada nosi imię spokrewnione z czasownikiem „ozdabiać, dekorować” (*‘ādāh* II) oraz z rzeczownikiem *‘ādī*, który określa ozdoby kobiece, biżuterię będące rezultatem obróbki artystycznej metalu. Imię drugiej żony Lameka – Silla – jest bliskie czasownikowi „brzmieć, dzwonić” (*ṣālal* I) i rzeczownikowi „cymbały” (*ṣeṣṣ^llīm*). Sugeruje zatem nowy rodzaj instrumentu: perkusję. Wreszcie imię siostry Tubal-Kaina – Naama – czyni aluzję do atrakcyjności kobiety, jej powabu, gdyż czasownik *na‘am* I oznacza „być miłym, przyjemnym, ładnym”. Być może dodatkowa informacja o rozwoju kultury.

Jakie można wyciągnąć wnioski natury ogólnej na bazie tych tekstów? Porównując to opowiadanie z tekstami mitologicznymi, zauważa się, że w mitach technika i sztuka są często przedstawiane jako dary uczynione przez bogów ludzkości. Nie jest tak natomiast w Księdze Rodzaju, w której technika i sztuka stanowi rezultat inwencji człowieka, który wykorzystując własną kreatywność, przedłuża i udoskonala powierzone mu dzieło stworzenia. Działając tak, postępuje zgodnie z wolą Stwórcy, który błogosławi stworzenie (1,28).

Dalsza część opowiadania wzmiankuje niestety inny rozwój – rozwój przemocy. Jeśli Kain miał być pomszczony siedem razy (4,15a), to Lamek mówi, iż on będzie pomszczony siedemdziesiąt siedem razy, jeśli ktoś go zaczepi, a on sam jest gotów zabić dorosłego i dziecko za samo tylko zranienie go (4,23-24):

Ada i Silla, słuchajcie, co wam powiem,
żony Lameka, nastawcie ucha na moje słowa:

Tak, zabiłem mężczyznę za zranienie mnie,
dziecko – za mój siniec.

Tak, Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie,
to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!

Powyższy tekst, nazywaną „pieśnią Lameka”, jest poezją, na co wskazują paralelizmy, rytm, muzyczność. Pieśń ta służy jednak do celebrowania siły i barbarzyństwa osób sięgających po przemoc. Być może to są właśnie rezultaty wynalezienia metalurgii, w której narzędzia są wykorzystywane do obróbki umożliwiającej kucie broni. Zbieżność między obrabianiem metali a narastaniem przemocy nie jest przypadkowa. Pozwala bowiem zauważyć, iż w świecie ludzkim dobre rzeczy i złe rzeczy rozwijają się równolegle oraz że nawet najlepsze wynalazki mogą być użyte dla złych celów. Nie można zapomnieć, że synowie porywczego Lameka rozwijają życie pasterskie, wynajdują muzykę i metalurgię. Przemoc zawiera zatem w sobie siłę, nad którą można

zapanować, którą można przepracować i wykorzystać dla szlachetnych celów. Geniusz ludzki nie wydaje się zatem skazany na bycie zakładnikiem zła.

W porządku narracji rozpętania przemocy następuje po wynalezieniu sztuki i techniki, co może sugerować, że postęp – dzieło ludzkiej kreatywności – potęguje możliwość wzajemnej destrukcji. Gwałt w Lameku idzie w parze z chęcią potwierdzenia siebie kosztem drugiego (a nawet ze szkodą dla niego), co nie odróżnia go od Kaina. W nadmiarze miłości własnej domaga się uznania, wręcz podziwu, ze strony swoich żon, w czym upatruje potwierdzenia swojej męskości. Jest to znak potwierdzający, że dominacja mężczyzny nad kobietą (por. 3,16) wciąż szuka swojej realizacji. Czytelnik, słuchając słów, jakie Lamek kieruje do swoich żon, przekonuje się, że słowo, którym Bóg chciał chronić Kaina (4,15), okazuje się przynosić odwrotny skutek od zamierzonego. Zamiast zastopować ludzką przemoc, zdaje się prowadzić do jej eskalacji. Groźba, która miała chronić Kaina, okazuje się być niewystarczająca w sytuacji pomszczenia ofiar Lameka.

Narrację w rozdz. 5 zamyka rodzaj flashback, który odsyła czytelnika do zamordowania Abla przez Kaina, by w ten sposób opowiedzieć o jego bracie Secie (4,25-26).

²⁵ Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set (*šēt*), „gdyż – jak mówiła – dał (*šāt*) mi Bóg potomka innego w zamian za Abla, którego zabił Kain”. ²⁶ Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

Ten fragment jakby stanowił rodzaj resetu: po przywołaniu języka Kaina, po zacytowaniu pełnych arogancji słów Lameka, narracja bierze jakby nowy początek, dając nową nadzieję.

Nie chodzi o idealizowanie, gdyż stosunek Adama do swojej żony nie zmienił się. Przyimek „raz jeszcze” (*ôd*) podkreśla, że wciąż chodzi mężczyźnie o poznanie „swojej” żony, zaś jej o danie imienia swojemu synowi, by w ten sposób związać go z sobą, zastępując swego męża „Panem, który jej dał syna” (nie mąż). Imię syna jest echem takiego odczytania związku z Bogiem.

Jednakże rola Seta w narracji jest znacznie większa. Oto Ewa po raz pierwszy przywołuje imię swego syna Abla, nad którego zabójstwem boleje. Przy swoim urodzeniu Abel nie doświadczył żadnego zainteresowania ze strony swojej matki, która była całkowicie pochłonięta pierworodnym synem. Teraz Abel zyskuje na znaczeniu przez fakt, że Ewa pragnie, by został on zastąpiony. Jeśli nawet Abel zostaje zastąpiony przez Seta, ten ostatni zajmuje jednak inną pozycję niż tamten. Jest bowiem od początku wzmiankowany w łączności z matką, ale równocześnie razem ze swoimi braćmi – martwym i żyjącym. Set stanowi zatem wyraz nadziei Ewy, która widzi w nim „potomka” (*zera*'), obietnicę płodności i przyszłości. W ten sposób jest możliwe mówienie w tym miejscu o nowym początku, nawet jeśli to bycie jedyną nadzieją matki stanowi dla jej syna rodzaj niebezpieczeństwa.

Narrator kreśli również obraz potomstwa Seta, jakkolwiek ogranicza się tylko do jednego syna – Enosza. Imię to znowu zdaje się sugerować nowy początek. Termin *'ēnôš* jest synonimem rzeczownika *'adam* – „istota ludzka”. Może zatem chodzić o nowy początek dla ludzkości. W tym kierunku zdaje się iść zaskakująca informacja o początku „wzywania imienia Pana” (YHWH). Chodzi o kult YHWH. Imię YHWH pojawiło się w narracji między 2,4 a 4,16 tylko jeden raz, kiedy to Ewa nadała imię Kainowi, mówiąc, że „nabyła go z (pomocą) YHWH” (4,1). Kult YHWH jest kultem, który później będzie sprawowany w Izraelu. Jeśli Set jest przedstawiony przez Ewę jako „potomek”, to naturalne skojarzenie jest z „potomstwem”, które według zapowiedzi YHWH „zmiążdży głowę węża” (3,15). Pomysł kultu YHWH jest jakby pierwszym krokiem w tym kierunku. Potomstwo Seta dawać będzie nadzieję na pokonanie węża, podczas gdy potomstwo Kain wstawi się wynalezieniem sztuki i techniki, ale też zwiększeniem przemocy.

Podsumowując rozdz. 4 Księgi Rodzaju, należy stwierdzić, że pozostaje on ściśle związany z wcześniej opowiedzianą historią w rozdz. 3, który pokazał destrukcyjną siłę pożądania. Ten sposób życia dotyka swoimi skutkami nie tylko te osoby, które mu uległy (Adam i Ewa), ale uderza w kolejne pokolenia. Kain jest jakby zakładnikiem relacji swoich rodziców, jest traktowany przez matkę jako należna jej rzecz, co skutkuje w nim bolesnym przeżywaniem swoich braków, które popychają go w kierunku zazdrości i zawiści. Staje się niezdolny do wejścia w relację z samym sobą, ze swoim wnętrzem, ale też ze swoim *alter ego*, dla którego nie jest zdolny stać się bratem.

Narracja w Rdz 4 jest stosunkowo oszczędna w szczegółach. Jest schematycznym szkicem mającym ukazać istotę rzeczy. Narrator jakby odsłania mechanizmy (bardzo często subtelne), które spychają od niezauważalnej przemocy, która przyjmuje pozory miłości matczynej, w kierunku widzialnej przemocy: zabranego życia, przelanej krwi, pogubienia się zabójcy. Narrator jakby budził czujność czytelnika wobec przemocy, którą często widzi wokół siebie, na jej ukryte korzenie, sposób, w jaki czyni ona sobie miejsce w ludzkim sercu, wreszcie na jej konsekwencje w postaci ofiar. Przemoc osiąga swoją kulminację w przerażającej „pieśni Lameka”. Okaże się jednak, że to nie jest koniec tej eskalacji gwałtu.